



# Góra Przemienienia

Tygodnik parafii Przemienienia Pańskiego w Sanoku



Góra Przemienienia nr 45 (537) 10 listopada 2013r.

## *Pozostał w naszej pamięci*

*Pierwsza rocznica śmierci ks. Prałata Adama Sudoła (1920 – 2012)*



*Fotografia z maja 2011 roku, fot. Dorota Bodnar*

## ***Modlitwa jako duchowa walka,***

***czyli jakie trudności trzeba pokonać na modlitwie (KKK 2725 – 2751)***

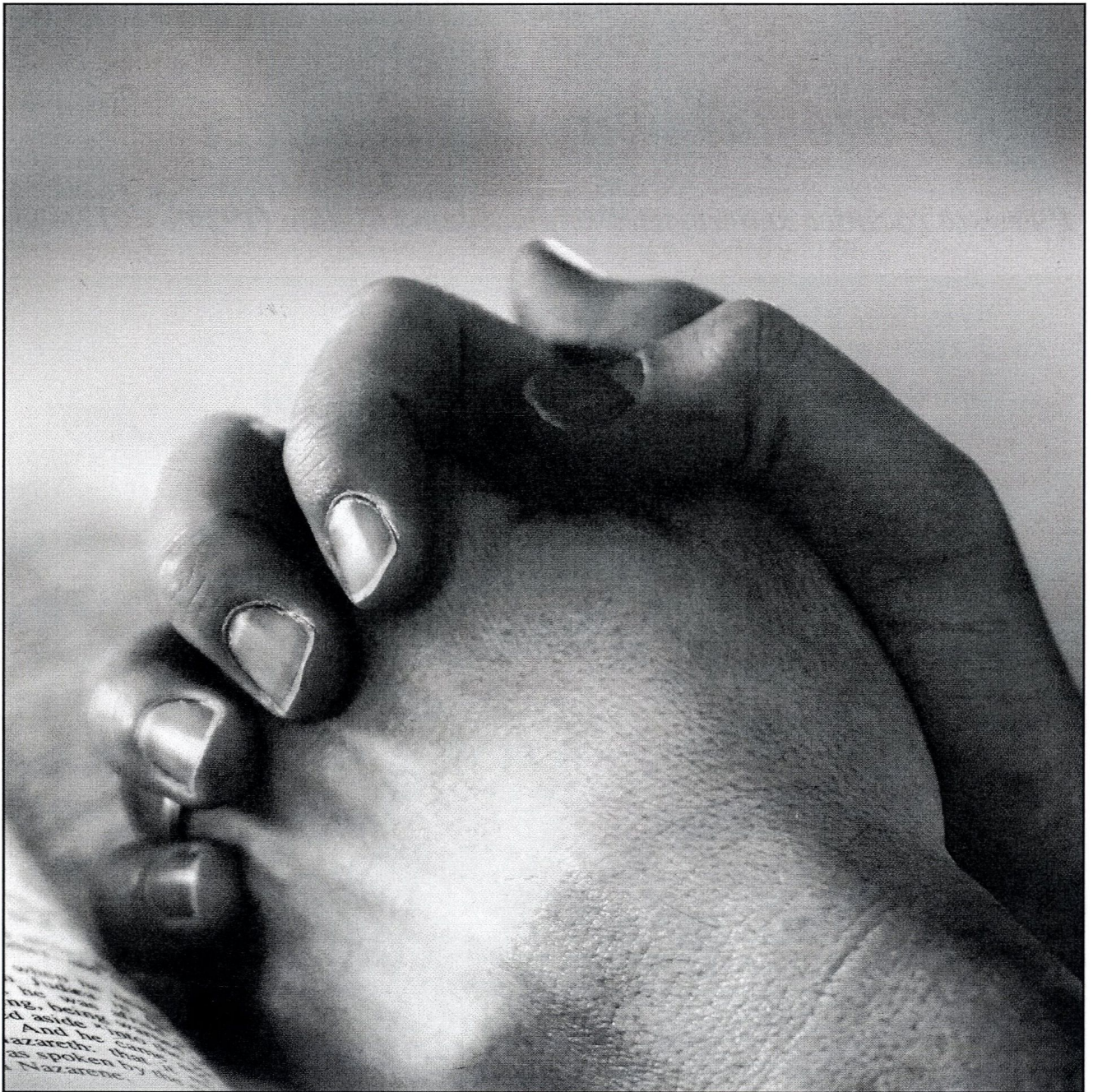
W miesiącu listopadzie pragnę przedstawić ostatnie trzy rozważania katechizmowe dotyczące modlitwy. Taki jest bowiem plan przygotowany przez pomysłodawców tego przedsięwzięcia, które obejmowało całe dwa lata. Ostatnie tematy będą dotyczyły modlitwy, jako naszej relacji

z Bogiem, a dzisiaj szczególnie trudności duchowych, przeżywanych przez nas na modlitwie.

Każdy z nas, kto próbuje się modlić narażony jest na rozliczne pokusy. Spróbujmy uporządkować najważniejsze z nich: jako pierwszą podam pokusę znużenia, kolejna to

pokusa aktywizmu, a potem pokusa nieefektywności modlitwy. Spróbujmy się przyjrzeć dokładniej tym pokusom.

Pokusa znużenia polega na tym, że człowiek nie potrafi zbyt długo skoncentrować się na modlitwie. Zabiegani w pędzie świata, zanurzeni dogłębnie w jego problemach, nie



W NUMERZE	Zbierzcie pozostałe ułamki.....2	Wakacyjne wędrówki.....10
	Pozostanie w naszej pamięci.....4	Soul..... 14
	Różnice i podobieństwa.....6	Narodowe Święto Niepodległości.....15
	Podziękowanie.....9	Ogłoszenia i intencje.....16

bardzo potrafimy nawet w czasie modlitwy uwolnić się od ciągłych myśli o tym, co dzieje się wokół nas. Przychodzi roztargnienie, ucieczka od myśli o Bogu, pływanię naszej uwagi w tematach doczesnych, wreszcie całkowite wyłączenie się z ducha relacji z Bogiem. To znużenie, zniechęcenie, roztargnienie wypływa z naszej ludzkiej słabości. Nie powinniśmy się nim zniechęcać, ale przyjmować je jako zwyczajną słabość naszej kondycji. Trzeba w chwilach znużenia zdecydowanie ofiarować Boga nasze serce, aby On je oczyścił. (KKK 2729). Wtedy, na tyle, na ile jesteśmy tego godni, powrócimy do serca Boga, do wpatrywania się w tego, który jest Miłością.

W czasie modlitwy pojawia się też pokusa aktywizmu. Przychodzi moment, kiedy wydaje się nam, że modlitwa jest marnowaniem czasu. Szatan podstawi nam przykłady osób, które żyją intensywnie w świecie, które działają, pracują, i choć nie modlą się, ich życie wydaje się być owocne. To jest mentalność „tego świata”, która zabija w nas pragnienie modlitwy, pragnienie Boga. Tymczasem modlitwa jest oddechem chrześcijanina, jest czynnością nieodzowną, aby wierzyć Bogu, aby Go kochać. Można żyć bez

modlitwy, ale nie można wtedy mieć głębokiego duchowego pierwiastka w sobie; takie życie jest jedynie zewnętrznym działaniem, intensywnym eksploatowaniem się, ale połączonym z duchową pustką, brakiem sensu, brakiem nadziei. Jeśli chcemy mieć „ducha” w sobie, musimy się modlić. Owoce modlitwy to nie jakieś przedmioty, rzeczy, używki, przyjemności, ale wiara, dobre postanowienia, uczynki miłości. Warto pamiętać o mądrej maksymie: „żyjesz tak, jak się modlisz, a modlisz się tak, jak żyjesz”

Często w czasie modlitwy pojawia się pokusa zniechęcenia - nie z powodu roztargnień czy oschłości, ale powodu tego, że wydaje się nam, iż Pan Bóg nas nie wysłuchuje (KKK 2728). Jej przyczyną jest zraniona ludzka pycha, wmawiająca nam, że dla Boga jesteśmy niczym, bo coś się nie układa po naszej myśli, bo nie zostaliśmy wysłuchani zgodnie z naszą wolą. Tymczasem tę pokusę można przezwyciężyć tylko pokorą i zaufaniem do Boga. Ciągłe musimy sobie uświadamiać, że wola Boża jest ważniejsza od naszej, że plany Boże mogą być zupełnie inne niż nasze, że nie jesteśmy jak Bóg, wszystkowiedzacy. W takich chwilach ciągle trzeba mówić: „Bądź wola

Twoja” i to wystarczy, aby nigdy się taką pokusą nie zniechęcić.

Zmagania z pokusami na modlitwie przypominają nam, że modlitwa nie jest sielanką, nie jest odpoczynkiem, nie jest (lub przynajmniej nie zawsze jest) duchowym relaksem. Modlitwa jest walką, duchowym zmaganiem, wymagającym wytrwałości, mocy, cierpliwości i pokory. Dlaczego tak wielu ludzi się nie modli? Bo nie mają tych cnót, bo nie posiadają cierpliwości, wytrwałości, pokory i pobożności. Dlatego będą zawsze (o ile się nie nawrócą) duchowo umarli, zamknięci na Boga, na miłość, na łaskę. My słyszymy zaś wezwanie: „Nieustannie się módlcie” (1 Tes 5,17), „Dziękujcie zawsze za wszystko Bogu Ojcu, w imię naszego Pana Jezusa Chrystusa” (Ef 5,20) „Wśród wszelkiej modlitwy i błagania, przy każdej sposobności módlcie się w Duchu” (Ef 6,18) (por. KKK 2742). Te słowa oraz przykład Jezusa i świętych wystarczą, abyśmy wiedzieli, że na modlitwie nie możemy ustawać, że nie powinniśmy się poddawać pokusom przeciw modlitwie. Tak też czynimy i módlmy się zawsze i z wiarą do Boga Ojca i Syna wraz z Duchem Świętym.

*Ks. Tomasz Grzywina*

## *Teksty mszy świętych do osobistych refleksji*

**Poniedziałek:** Mdr 1,1-7; Ps 139,1-5.7-10; Flp 2,15-16; Łk 17,1-6

**Wtorek:** Mdr 2,23-3,9; Ps 34,2-3.16-19; J 14,23; Łk 17,7-10

**Środa:** Mdr 6,1-11; Ps 82,3-4.6-7; 1 Tes 5, 18; Łk 17,11-19

**Czwartek:** Mdr 7,22-8,1; Ps 119,89-90.91 i 130.135 i 175; Łk 21.36;  
Łk 17,20-25

**Piątek:** Mdr 13,1-9; Ps 19,2-5ab; Mt 24,42a.44; Łk 17,26-37

**Sobota:** Mdr 18,14-16.19,6-9; Ps 105,2-3.36-37.42-43; 2 Tes 2,14;  
Łk 18,1-8

**Niedziela:** Ml 3, 19-20a; Ps 98; 2 Tes 3, 7-12; Łk 21, 28; Łk 21, 5-19

## Pozostanie w naszej pamięci

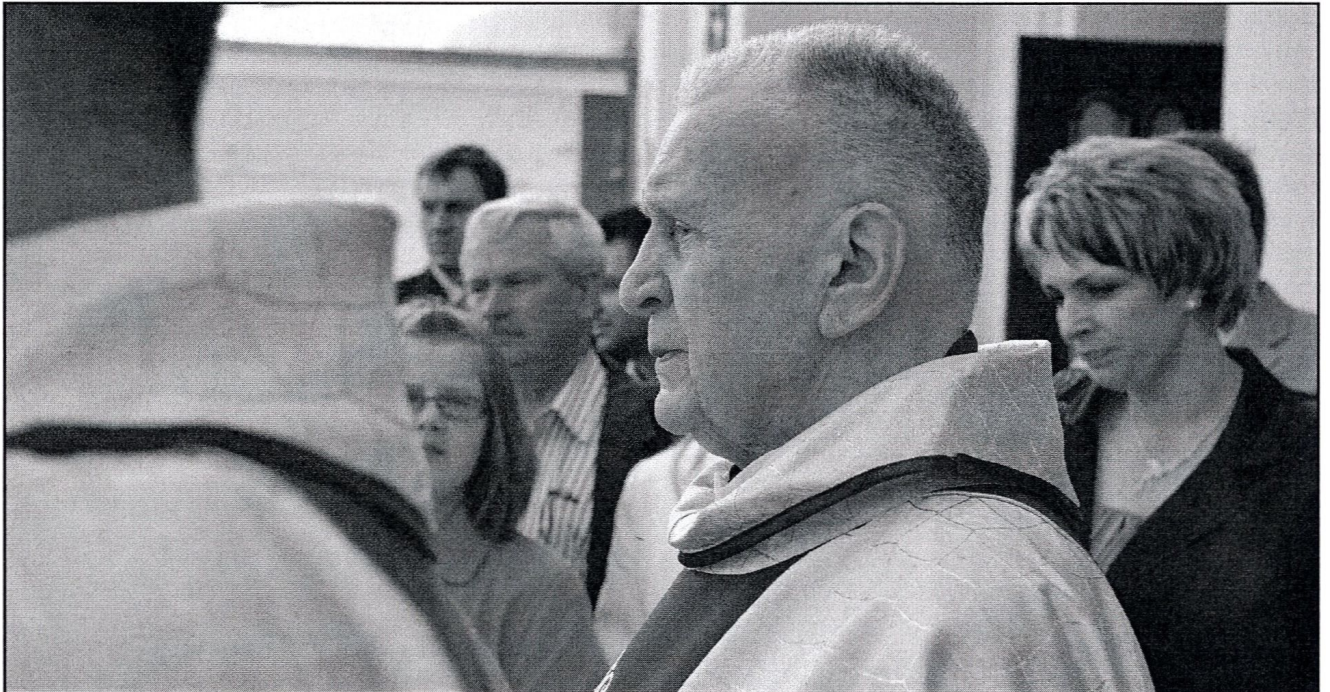
14 listopada mija pierwsza rocznica śmierci ks. Prałata Adama Sudoła. Odszedł do Pana w listopadzie ubiegłego roku, tuż po Święcie Niepodległości, jakby swoją obecnością na tym świecie w tym dniu chciał oddać ostatni hołd Ojczyźnie - Polsce. Kilka dni później zegnał go tłum przyjaciół, kapłanów, wiernych, tych, którzy chcieli podziękować mu za kapłańską pracę, a szczególnie za patriotyczną postawę nieugiętego żołnierza w walce o wolność i sprawiedliwość Ojczyzny.

Minął już rok od jego śmierci. Czas płynie nieubłaganie, odchodzą ludzie,

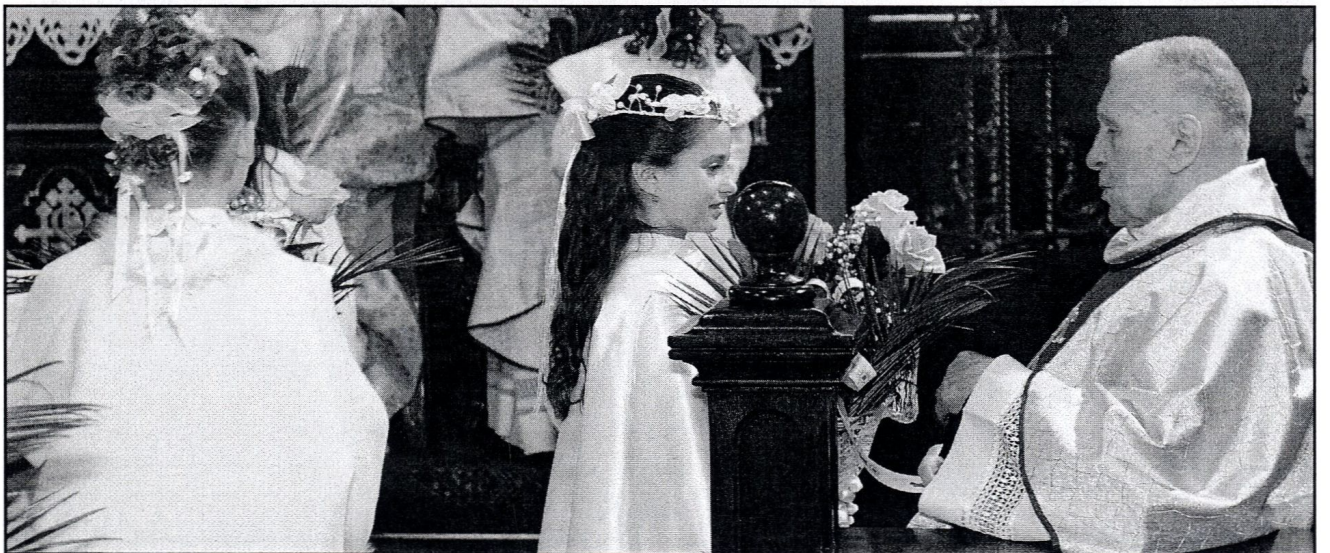
więdną kwiaty, spadają liście. Na grobie ks. Prałata ciągle płoną światła i leżą świeże kwiaty, które świadczą, że są jeszcze ci, którzy pamiętają. Jako ludzie wierzący wiemy, że nie przemijamy na zawsze, że nasze życie nie jest bezsensownym odchodzeniem, ale że każdy człowiek żyje na wieki w sercu Boga, w nieskończonej radości Królestwa Niebieskiego. Tak samo jest z ks. Prałatem Adamem, który już z innego wymiaru przygląda się swojej ukochanej parafii i przedstawia Bogu wszystkich bliskich swemu sercu sanockich parafian.

Na pewno pozostało w naszych sercach wiele wspomnień po ks. Prałacie Adamie. Zapraszamy na łamy naszej Gazetki, aby podzielić się swoimi wspomnieniami. Ks. Adam Sudoł pozostawił po sobie kilka książek, które są wspomnieniem dzieciństwa, młodości i dojrzałego życia, które są fragmentem historii życia naszej diecezji i naszego miasta. Może uda się i nam zapisać kilka stron wspomnień, wydarzeń, słów, które pozostały w sercach, a wraz z upływem czasu odpłyną bezpowrotnie.

*Ks. Tomasz Grzywina*



*jedno z ostatnich zdjęć w czasie posługi kapłańskiej, fot. Dorota Bodnar*



*symboliczne zdjęcie – kwiaty za trud życia – I Komunia św. 2011, fot. Dorota Bodnar*



*ostatnie święto Niepodległości 2011 r., fot. ks. Tomasz Grzywna*



*trumna w kościele w czasie pogrzebu, fot. Mateusz Kobiałka*



*tlumy na pogrzebie, fot. Mateusz Kobiałka*



*grób ks. Adama Sudola zawsze pełen kwiatów, fot. ks. Tomasz Grzywna*

# Różnice i podobieństwa w życiu i działalności

*bl. ks. Bronisława Markiewicza,  
św. Brata Alberta (Adama Chmielowskiego)  
i św. ks. Zygmunta Gorazdowskiego. (cz. 2)*

**Św. Brat Albert (Adam Chmielowski)**, (1845–1916), którego wspomnienie liturgiczne przypada w dniu 17 czerwca.

W życiu świętych jest wiele rzeczy nieuchwytnych, nawet niezrozumiałych, gdyż odznaczają się wielkim bogactwem duchowym, które trudno jest ująć w jakieś ramy przybliżające daną osobowość. Podobnie jest też ze św. Bratem Albertem czyli Adamem Chmielowskim. W jego życiu jest wiele

tajemnic, wiele zagadek, a tym samym jego osobowość jest jeszcze bardziej pociągająca, tajemnicza, głęboka.

Najwięcej zagadek przynosi wiek dziecięcy i młodość, gdzie w jego biografii wkradło się nieco nieścisłości, jak choćby z datą urodzenia czy rodzicami chrzestnymi. Nie wiemy ani gdzie, ani kiedy przystąpił do pierwszej spowiedzi i Komunii świętej czy też do bierzmowania. To jednak zostawmy dociekliwym biografom czy

historykom. Pierwsze nauki mały Adaś pobierał w domu rodzinnym, według ówczesnych zwyczajów panujących na dworach ziemskich. Następne nauki – jak wtedy mawiano – pobierał w dalekim Petersburgu, w rocznej Szkole Kadetów, gdzie dość szybko opanował język rosyjski. Następnie został zapisany do gimnazjum im. Pankiewicza, w Warszawie. Wkrótce umiera mu matka, mając zaledwie 40 lat. Wychowany w rodzinie patriotycznej bierze udział w Powstaniu Styczniowym, które wybuchło w nocy z 22/23 stycznia 1863 roku, gdzie 30 września, w bitwie pod Melchovem stracił nogę i dostał się do niewoli. Przewaga wojska rosyjskiego była ogromna, ale Polacy z ułańską fantazją wierzyli, że „kijami zdobędą karabiny, karabinami armaty, a z armatami Modlin i Warszawę”<sup>1</sup>, że w ten sposób Polsce przyniosą wolność. Bardzo bolesnym dla niego przeżyciem była utrata lewej nogi, którą trzeba było amputować. S. Magdalena Kaczmarzyk tak opisuje tę operację: „...operacja odbyła się nocą, bez żadnych środków znieczulających. Jedyną „narkozą” było zapalone cygaro, które ranny połknął z bólu wraz z ogniem. Ciemności nocy rozpraszała tylko świeca, którą trzymał sam operowany”<sup>2</sup>.

Krótko przebywa w Paryżu, aby uchronić się przed zesłaniem na Sybir czy innymi represjami. Wraca do Warszawy, aby dopełnić średnie wykształcenie czyli zdobyć maturę i rozpocząć upragnione studia malarskie. Rodzina wysłała go do Gandawy, do Belgii, aby tam studiował inżynierię, co go jednak zupełnie nie pociągało. Przebywa tam zaledwie rok i wraca do Warszawy (1867). Pociąga go sztuka, a głównie rysunek i malarstwo. Wsparty dobroczynnością pani hrabiny Ludwiki Małgorzaty Siemieńskiej, rozpoczyna studia w Monachium. Tam spotyka się ze znanymi Polakami:



Józefem Brandtem i Maksymilianem Gierymskim, z którym się serdecznie zaprzyjaźnił. Bolał nad tym, że jego przyjaciel, jest człowiekiem niewierzącym. Zmarł 16 września 1874 roku mając zaledwie 28 lat. Tam, w Monachium, Adam bardzo pilnie przykłada się do studiów, do rysowania i malowania. Aktorka, Helena Modrzejewska, takie świadectwo wydaje o Chmielowskim: „Był on i jest jeszcze (...) chodzącym wzorem wszystkich cnót chrześcijańskich i głębokiego patriotyzmu, prawie bezcielesny, oddychający poezją, sztuką i miłością bliźniego, natura czyta i nie znająca egoizmu”<sup>73</sup>.

Po śmierci Gierymskiego Adam przyjeżdża do Warszawy, gdzie spotyka się w gronie artystów malarzy: Chełmońskiego, Witkiewicza, Piotrowskiego i Heleny Modrzejewskiej. Był to salon artystów, arystokratów sztuki, którzy rozmawiali ze sobą po francusku. Choć byli wielkimi artystami żyli w biedzie.

W roku 1879 Adam Chmielowski wyjeżdża do Wenecji, gdzie maluje i szuka natchnienia dla swojej twórczej pracy, a po powrocie osiada we Lwowie, aby być bliżej rodziny mieszkającej na Podolu. We Lwowie zaprzyjaźnił się z malarzem Leonem Wyczółkowskim. Stale jest człowiekiem w drodze, człowiekiem poszukującym. To właśnie we Lwowie zaczął się jakiś przełom w życiu i w duszy Adama. To we Lwowie zaczął malować najbardziej znany obraz „**Ecce Homo**” – „Oto Człowiek”, który naprowadzi go na myśl o wstąpieniu do zakonu jezuitów, w Starej Wsi. Uczynił to w styczniu 1880 roku. Nie wytrzymał tu długo, gdyż przeżył jakieś męczące go skrupuły, z którymi nie mógł sobie poradzić. Przeżył rodzaj psychicznego załamania, a może bardziej noc ciemną zmysłów, o której rozprawia św. Jan od Krzyża. Jezuiti okazali się zbyt surowi jak dla tak subtelnej osobowości, a rekolekcje jakie odprawił ukazały mu Pana Boga jako surowego sędziego, co bardzo go dręczyło. Znalazł się w szpitalu dla psychicznie chorych, z trudem odzyskując równowagę duchową i psychiczną. Do wewnętrznej równowagi pomógł mu wrócić ks. proboszcz Leopold Pogorzelski, z Szarogrodu, który ukazał mu Pana

Boga jako miłosiernego Ojca. Zaraz też opuściły go skrupuły, którymi się zadręczał. Sam metropolita Szeptycki wydał o nim piękne świadectwo: „Teraz to on i swobodny i wesoły, tak jak za dawnych czasów, ale kiedy od jezuitów wystąpił, to cztery miesiące słowa do nikogo nie powiedział”<sup>74</sup>. Z inspiracji ks. Pogorzelskiego zainteresował się duchowością św. Franciszka z Asyżu, którego pokochał całym sercem i przejął się jego duchowością. Po pobycie na Podolu, wyjeżdża do Krakowa, aby uniknąć wywózki na Sybir.

Bardzo ciekawą charakterystykę Brata Alberta ukazał ks. kard. Karol Wojtyła w kazaniu z okazji 50-lecia jego śmierci. Charakteryzuje go jako człowieka wszechstronnie uzdolnionego, znakomitego malarza, wielkiego patriotę. Obok tych przymiotów Kaznodzieja wymienił bogactwo łaski, która wyrzeźbiła w nim miłość Boga i bliźniego. Mówił ks. kard. K. Wojtyła: „Bóg w przedziwny sposób działa w dziejach człowieka. Oto rzucając go przed sobą na kolana, każe mu równocześnie uklęknąć przed jego braćmi, bliźnimi. Tak właśnie stało się w życiu Brata Alberta: rzucony na kolana przed majestatem Bożym, upadł na kolana przed majestatem człowieka, i to najbiedniejszego, najbardziej upośledzonego, przed majestatem ostatniego nędzarza”<sup>75</sup>. Jego życie można określić jako wielkie wołanie o Boże miłosierdzie, o pomoc dla najbiedniejszych, dla ludzi bezradnych, sponiewieranych przez życie, upokarzanych, chorych i opuszczonych. Opisy jego życia w Krakowie, kontakty z tymi ludźmi, są wstrząsające, a jednocześnie budzące podziw dla człowieka, który dla tych ludzi miał tak wielkie serce, który sam był wielokrotnie upokarzany, krytykowany czy nawet ośmieszany. Niósł pomoc swoim człowieczeństwem, wrażliwością, miłością bliźniego. Znamienity kaznodzieja, Karol Wojtyła, tak kończy swoje przemówienie: „Trzeba, aby nasze człowieczeństwo wróciło w nowy sposób uwrażliwione na człowieka, jego potrzeby, jego niedolę i cierpienia i ażeby gotowe było świadczyć sobą, świadczyć gołymi rękami, ale pełnym sercem; taki dar bowiem więcej znaczy aniżeli pełne ręce i środki bogate”<sup>76</sup>.

W Krakowie spotyka niesamowitą nędzę: żebraków, bezdomnych, ludzi społecznego marginesu. Postanawia im pomóc. O. Władysław Kluz tak charakteryzuje Adama Chmielowskiego z czasów krakowskich: „Serce miał złote i dlatego wszelką niedolę ludzką odczuwał z subtelnością przedziwną. Widok nędzy ludzkiej wzruszał go i niemal wyprowadzał z równowagi. Wtedy by wszystko dał ze siebie, byle tylko otrzeć łzę niedoli”<sup>77</sup>.

Szukał piękna Bożego oblicza w duszy brata-człowieka, i to nie tylko uczonego, dobrze wychowanego, schludnie ubranego, ale przede wszystkim w duszy analfabety, nędzarza, alkoholika, zbrojeńca, w duszy każdego człowieka. W Krakowie, gdzie mieszkał, umiał dojrzeć nie tylko pałace książęce i hrabiowskie, nie tylko komfortowe mieszkania zamożnych ludzi, „ale i suteryny, poddasza, sienie, nędzne komórki, gdzie szukali schronienia przed zimnem, deszczem i śniegiem bezdomni – młodzi, dorośli i starcy”<sup>78</sup>. Do mieszkania przybywali ciągle nędzarze, których nazywał „swoimi pupilami”, którzy siedzieli cicho, póki był w domu, a potem zaczynały się awantury. Sprawiali mu wiele kłopotów, ale mawiał, że tych biedaków nie opuści. Czasem jego „pupile” okazywali się zwykłymi złodziejami, ale i tych przygarniał do siebie. Poprzez łachmany umiał dojrzeć szlachetne serca nieszczęśliwych ludzi.

Ks. Karol Wojtyła, dziś bł. Jan Paweł II, papież z rodu Słowian, przedstawił go następująco: „Každy z nas idzie swoją drogą. Každy lepi swoje gniazdko. Tymczasem dla tylu ludzi drogi stały się za ciasne. Nie ma gdzie postawić stopy. Nie ma skrawka ziemi, który by można nazwać swoim. Nie ma kromki chleba, na którą by mogli zapracować. Nie ma dziecka, które by mogli wydać na świat z tym przeświadczeniem, że nie będzie zawalidroga. A my w tym wszystkim poruszamy się, zadufani w siłę jakiegoś powszechnego układu, którzy każe przemilezczać rzeczy krzyczące i tłumić usprawiedliwiony wybuch. Nie, nie. W nas wszystkich czegoś brak. Nie wiem jeszcze, czego. Męcę się, aby odgadnąć. Ale wiem, że brak – i wiem, że to rozsadzi”<sup>79</sup>. – „Nie możemy dopuścić, aby poza nami

cała masa ludzka kłębiła się w ogrzewalniach, wiodła życie niemal zwierzęce...<sup>10</sup>. Jeden z pokrzywdzonych woła, oskarżając bogatych: „Siedzi to draństwo po pałacach, wygrzewa się, baluje, kpinkuje, przepija czas od czasu likierem; a jak im od czasu do czasu wyobraźnia taka przyjdzie, to ci rzucą ochłap. Szmata znoszoną albo zapleśniały chleb. A ty się kłaniaj, nazywaj dobrodziejami i całuj ręce”<sup>11</sup>.

Wpływ na jego traktowanie ludzi biednych wywarł obraz malowany przez niego „Ecce Homo”. W zbolalej twarzy Chrystusa widział obolałą twarz nędzarzy, biedaków. Jakże trafnie odmalowuje Karol Wojtyła stan duchowy Adama, snując refleksję:

- Jesteś jednakże straszliwie niepodobny do Tego, którym jesteś – Natrudziłeś się w każdym z nich. Zmęczyłeś się śmiertelnie.

Wyniszczyli Cię –

To się nazywa Miłosierdzie.

Przy tym pozostałeś piękny.

Najpiękniejszy z synów ludzkich.

Takie piękno nie powtórzyło się już nigdy później –

O, jakież trudne piękno, jak trudne.

Takie piękno nazywa się Miłosierdzie”<sup>12</sup>.

Chcąc zaradzić ludzkiej niedoli, tam, w Krakowie, organizuje dwa zgromadzenia zakonne: Braci (1888) i Sióstr (1889) Posługujących Ubogim III Zakonu św. Franciszka. Mieszka z nędzarami, z opuszczonymi, w miejskiej ogrzewalni, w prostym, nędznym przytulisku dla bezdomnych. Pomaga mu siostra Bernardyna, dziś błogosławiona. Ponadto działają założone przez niego ogrzewalnie we Lwowie i Tarnowie<sup>13</sup>. Jak można najkrócej, a tym samym ze względu na ramy niniejszego przedłożenia, ukazać duchową sylwetkę św. Brata Alberta?

- Jest on świętym, ale nie od kołyski, jak to nieraz biografowie ukazują życie świętych;

- kochającym Ojczyznę, co zostało potwierdzone przez udział w Powstaniu Styczniowym i dozgonnym kalectwie;

- uczciwy do trudno zrozumiałych granic wobec Pana Boga;

- wierny swoim przekonaniom religijnym;

- w domu czyta Pismo święte;

- kochający „siostrę biedę”;

- artysta o bogatym wnętrzu i wyobraźni serca;

- nosi w sobie pragnienie poświęcenia się na wyłączną służbę Panu Bogu i bliźnim;

- poszukuje najwłaściwszej drogi służby, gdzie początkowo jest nieco pogubiony;

- żyje w skrajnym ubóstwie, wręcz nędzy;

- tworzy dzieła miłosierdzia;

- „radykałne umiłowanie ubóstwa oraz bezgraniczne oddanie się Bogu przez posługiwanie najbardziej upośledzonym, opuszczonym, biednym, wzgardzonym”<sup>14</sup>;

- naśladowca św. Franciszka z Asyżu;

- wyrzeka się wszelkiej własności;

- w testamencie jako zasadę stawia: „Przed wszystkim ubóstwo zachowajcie”<sup>15</sup>;

- jest przeciwny wszelkim życiowym udogodnieniom, preferuje życie jak najprostsze;

- „Jego własna cela była bardzo uboga; umeblowanie jej składało się z drewnianej pryczy, cieniutkiego siennika, poduszki ze szezeli, stolika do pisania i taboretu. (...) Habit miał gruby, ciężki, połatany, opasywał się sznurem, bucików w ogóle nie miał, używał trepów czyli drewnianych sandałów”<sup>16</sup>;

- pociągami jeździł najtańszą, trzecią klasą;

- żywił się bardzo skromnie;

- był „dobry jak chleb”, dlatego wyznawał zasadę: „Powinno się być dobrym jak chleb. Powinno się być jak chleb, który dla wszystkich leży na stole, z którego każdy może kęs dla siebie ukroić i nakarmić się, jeśli jest głodny”<sup>17</sup>;

- szanujący nawet najmniejszą okruszynę chleba;

- bezgranicznie ufający Bożej Opatrzności: „Wszystkie sprawy zdawać na Opatrzność Boską, która obmyśla i najdrobniejsze szczegóły”<sup>18</sup>;

- nikogo nie potępiał, ale patrzył okiem wiary niosąc pomoc;

- „Do nędzarzy odnosił się z największą dobrocią, cierpliwością, wyrozumiałością i szacunkiem”<sup>19</sup>;

- gorącym sercem zwracał się do Matki Najświętszej;

- jako zasadę wychowania obrał dobroć i cierpliwość;

- obok niesienia pomocy materialnej, zwracał uwagę na sprawy duchowe;

- do przytuliska przyjmował każdego, kto tylko się zgłosił, nawet w pijakach, ludziach marginesu dostrzegał Chrystusa;

- starał się, aby podopieczni sami mogli zarabiać na swe utrzymanie;

- „proponował utworzenie schronisk z warsztatami pracy”<sup>20</sup>;

- walczył z alkoholizmem;

- w ubogich widział potrzebującego Chrystusa;

- „Wola Boża przede wszystkim i tylko to”<sup>21</sup>, to jego hasło życiowe;

- określał właściwe relacje między braćmi a siostrami;

- był wymagający w przyjmowaniu do zgromadzenia. Jackowi Malczewskiemu, znakomitemu malarzowi radził: „Nie przyjmę cię, bo ty Jacku jesteś taki esteta, że chcesz pewno w trumnie ładnie wyglądać w kapturze”<sup>22</sup>.

*ks. Andrzej Skiba*

<sup>1</sup> S. M. Kaczmarzyk, Błogosławiony Albert Adam Chmielowski, w: Polscy święci, red. o. J. Bar OFMConv, t. 5, Akademia Teologii Katolickiej, Warszawa 1985, s. 256.

<sup>2</sup> Tamże, s. 260.

<sup>3</sup> Tamże, s. 265.

<sup>4</sup> Tamże, s. 274.

<sup>5</sup> Z kazania kardynała Karola Wojtyły, w: Liturgia Godzin, Okres zwykły, tygodnie I-XVII, Pallottinum 1987, s. 1242.

<sup>6</sup> Tamże, s. 1243.

<sup>7</sup> W. Kluz OCD, Adam Chmielowski, Kraków 1975, s. 128.

<sup>8</sup> Tamże, s. 129.

<sup>9</sup> K. Wojtyła, Poezje i dramaty, Wydawnictwo Znak, Kraków 1979, s. 122 n.

<sup>10</sup> Tamże, s. 124.

<sup>11</sup> Tamże, s. 138.

<sup>12</sup> Tamże, s. 156.

<sup>13</sup> Zob.: Polscy święci, dz. cyt., ss. 275-294, a także: Święty Albert Adam Chmielowski, w: Święci na każdy dzień, Wydawnictwo Jedność, Kielce 2011, s. 428.

<sup>14</sup> Polscy święci, s. 298.

<sup>15</sup> Tamże.

<sup>16</sup> Tamże, s. 299.

<sup>17</sup> Tamże, s. 300.

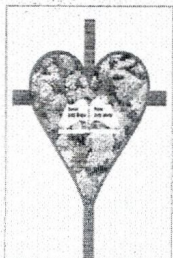
<sup>18</sup> Tamże.

<sup>19</sup> Tamże, s. 301.

<sup>20</sup> Tamże, s. 302.

<sup>21</sup> Tamże, s. 303.

<sup>22</sup> Tamże, s. 305.



## STOWARZYSZENIE POMOC RODZINIE

*im. św. Ks. Zygmunta Gorazdowskiego*

*Zarząd Główny w Sanoku*



Sanok dnia 05.11.2013r

Adres :

Zarząd Główny  
38-500 Sanok  
ul.Grzegorza 5

Biuro czynne :

-poniedziałek : 9<sup>00</sup>-: 10<sup>00</sup>  
-środa 9<sup>00</sup>-: 10<sup>00</sup>  
-piątek 9<sup>00</sup>-: 10<sup>00</sup>

Tel.kom. 781988272

[www.gorazdowski.org](http://www.gorazdowski.org)

[biuro@gorazdowski.org](mailto:biuro@gorazdowski.org)

NIP 6871894506

KRS 0000303867

OPP – 05.03.2009

REGON 180303152

Konto:

PBS w Sanoku

79 8642 1184 2018

0008 3973 0001

## PODZIĘKOWANIE

Zarząd Główny Stowarzyszenia Pomoc Rodzinie im. św. ks. Zygmunta Gorazdowskiego w Sanoku składa serdeczne i gorące podziękowania:

- \*Wszystkim Ofiarodawcom rzucającym datek do puszeki podczas kwesty na cmentarza, zorganizowanej przez nasze Stowarzyszenie
- \*Kwestującym harcerzom Hufca Ziemi Sanockiej w Sanoku
- \*Kwestującej młodzieży Koła Wolontariatu przy Zespole Szkół nr 3 w Sanoku
- \*Młodzieży z Koła Wolontariatu przy II liceum Ogólnokształcącym w Sanoku
- \*Kwestującym radnym, sympatykom oraz członkom Stowarzyszenia.
- \*Czcigodnym Księżom za życzliwe podejście i ogłoszenie kwesty.

### **Bóg zapłać!**

Ogółem zebrano 7.370zł, z przeznaczeniem na działalność statutową – jak na pomoc rodzinom wielodzietnym, pomoc dla dzieci nowonarodzonych, organizację wieczoru mikołajkowego dla 50 dzieci z ubogich rodzin, remont świetlicy dla dzieci w Nowosielcach.

Za Zarząd  
Wanda Wojtuszevska



## Św. Bernardyn ze Sieny

Drugim świętym, po Katarzynie, który rozświetlił Sienę na cały chrześcijański świat, jest św. Bernardyn, który także nosi przydomek „ze Sieny”. Wydaje mi się, że w Polsce nie jest on zbyt dobrze znany, choć jego wyjątkowa posługa zasługuje na to, aby każdy wierzący katolik choć nieco o nim wiedział. Dlatego odwiedzając Sienę nie omieszkam odszukać kilku śladów działalności św. Bernardyna, a teraz pragnę się podzielić z PT Czytelnikami tymi spostrzeżeniami.

Bernardyn Albizzeschi przyszedł na świat dokładnie w tym roku, kiedy umarła św. Katarzyna, czyli 1380. Urodził się w miejscowości Massa Maritima, która należała wówczas do potężnej Republiki Sienieńskiej. W dzieciństwie stracił rodziców i na wychowanie wziął go stryj, mieszkający w Sienie. W latach 1396–99 Bernardyn studiował prawo i teologię na uniwersytecie w Sienie. Już w młodości odznaczał się głęboką wiarą i duchem miłosierdzia, m. in. w czasie epidemii posługiwał chorym i sam zaraziwszy się, cudem uniknął śmierci. W 1402 roku wstąpił do zakonu franciszkanów w Sienie, a po dwóch latach uzyskał święcenia kapłańskie. Wkrótce został skierowany do małego klasztoru Capiola, na wzgórzu w pobliżu Sieny. Tu spędził 12 lat na modlitwie, studiowaniu pism Ojców Kościoła i głoszeniu kazań w pobliskich miejscowościach. Te wspaniałe, płomienne kazania przysporzyły mu takiej popularności, że w 1417 roku został mianowany kaznodzieją na całą Italię. Odtąd przemierzał swój rodzinny kraj, nawołując wszystkich do pokuty i przemiany życia. Sam żył tak, jak nauczał, ponadto sławę przyniosły mu rozliczne cuda. Na jego kazania garnęło tak dużo słuchaczy, że kościoły nie mogły ich pomieścić; święty więc bardzo często przemawiał na placach. Budowano specjalne zewnętrzne ambony, aby mógł głosić słowo Boże do tysięcy wiernych (widziałem osobiście takie ambony na fasadach katedr w Perugii i Foligno). Święty nawracał, godził zwaśnione

małżeństwa, wzbudzał liczne powołania.

Święty Bernardyn odznaczał się wielkim nabożeństwem do Imienia Jezus. Znak „IHS” nosił zawsze ze sobą, wypisany dużymi literami na drewnianej tablicy. Każde kazanie rozpoczynał od wezwania tego imienia. Często podnosił tabliczkę w górę, aby wszyscy mogli upaść na kolana i oddać cześć Jezusowi. Do dziś ten znak jest atrybutem świętego Bernardyna, ponadto znajduje się wygrawerowany na medalionach w wielu najważniejszych miejscach Sieny, w tym na Ratuszu i katedrze. Przeciwnicy świętego próbowali oskarżyć go o herezję w związku z tym nabożeństwem, ale nie udało się im ani razu wskazać na szkodliwość takiej pobożności. Przeciwnie - święty cieszył się zaufaniem papieży i miał propozycję objęcia biskupstwa w kilku miastach, ale zawsze odmawiał tego zaszczytu, czując się powołanym do innego zadania.

Jedną z największych trosk świętego Bernardyna było to, że bracia św. Franciszka często odchodzili od reguły swego Założyciela. Postanowił więc za wszelką cenę dokonać w zakonie reformy. Ponieważ niełatwo było wprowadzić zmiany w starych klasztorach, święty Bernardyn zaczął zakładać nowe konwenty, w których zwracano wielką uwagę na powrót do ubóstwa. Jego synów duchowych nazwano obserwantami. Wielu jego uczniów rozeszło się po świecie, aby nieść tę ideę odnowienia ducha franciszkańskiego. Do Polski dotarł jeden z nich, św. Jan Kapistran, a nową gałąź zakonu franciszkańskiego zaczęto w Polsce (i tylko tu) nazywać bernardynami (od imienia naszego sienieńskiego świętego).

Święty Bernardyn zmarł w 1444 r. w wiosce San Silvestro, niedaleko miasta L’Aquila w Abruzji. W katedrze tego miasta zostało wystawione jego ciało, do którego garnęły się tłumy. Zanotowano przypadki cudownych uzdrowień, co skłoniło papieża do podjęcia starań o jego kanonizację. Dokonała się ona w 1450 roku, a złożone w mieście L’Aquila jego

szczątki stały się celem pielgrzymek wiernych z dalekich stron.

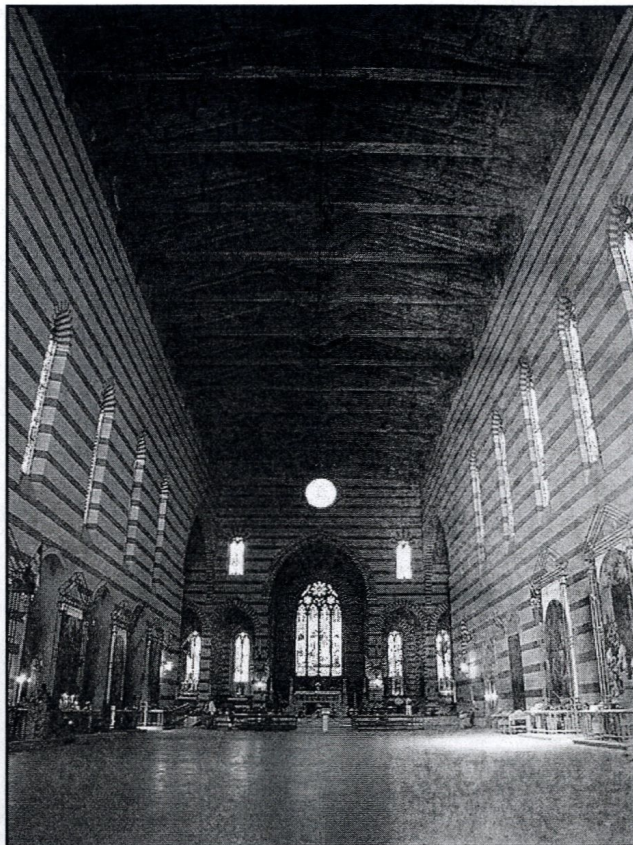
Nie udało mi się odwiedzić miasta L’Aquila, ale w samej Sienie jest też wiele śladów działalności Bernardyna. Już pisałem o znaku „IHS” kojarzonym z naszym świętym, który jest eksponowany w wielu miejscach Sieny. Ślady św. Bernardyna w Sienie to przede wszystkim kościół San Francesco oraz stojące tuż obok Oratorium. Kościół San Francesco z roku 1326 był miejscem gdzie nasz święty często bywał, w czasie, gdy formowało się jego powołanie, a Oratorium powstało w XV wieku po śmierci świętego na miejscu gdzie zwykł on przebywać i modlić się. Kościół San Francesco jest także miejscem gdzie znajdują się relikwie cudu eucharystycznego, ale ten cud miał miejsce wiele później, bo w XVIII wieku i nie jest związany ze świętym Bernardynem.

Na koniec wróć do mojej wizyty w Sienie. Kościół San Francesco wyłonił się przed nami tuż po wstąpieniu w przestrzeń sienieńskiego Starego Miasta. Przypadek (albo raczej wola Boża) sprawił, że od parkingu wyjechaliśmy ruchomymi schodami wprost w pobliże San Francesco. Nie sposób więc było tu nie zajrzeć. Zwiedziliśmy ten potężny kościół, pomodliliśmy się dłużej przy kaplicy cudu Eucharystycznego, obejrzelśmy niektóre dzieła sztuki, ale to był dopiero początek dnia. Na zwiedzanie Oratorium już nie było czasu, a wieczorem, wracając, byliśmy już zbyt zmęczeni, aby wstąpić do tego miejsca, które obecnie jest muzeum sztuki z wartościowymi freskami i obrazami. Nie było już możliwości, aby bardziej zgłębić ducha nauczania św. Bernardyna ze Sieny. Pozostała mi jednak świadomość, że jego postać jest wyjątkowa. Duże kartusze lub płomieniste koła z symbolem „IHS” zawsze będą mi się kojarzyć z tym świętym, a zewnętrzne ambony na placach przypominają o tysiącach wiernych, których gromadził charyzmatyczny kaznodzieja z serca Italii.

*Ks. Tomasz Grzywna*



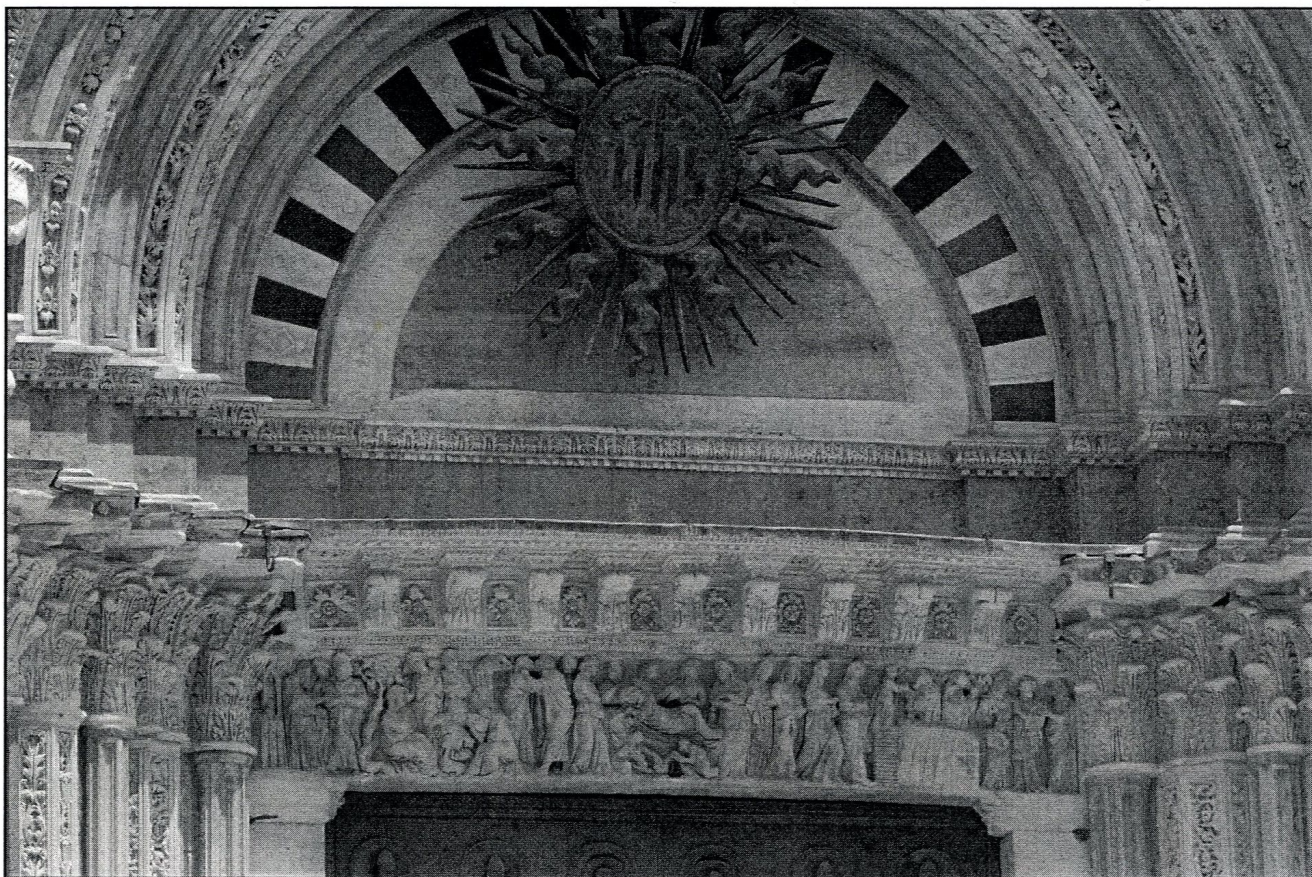
*kościół San Francesco w Sienie  
przy którym formował się duchowo św. Bernardyn*



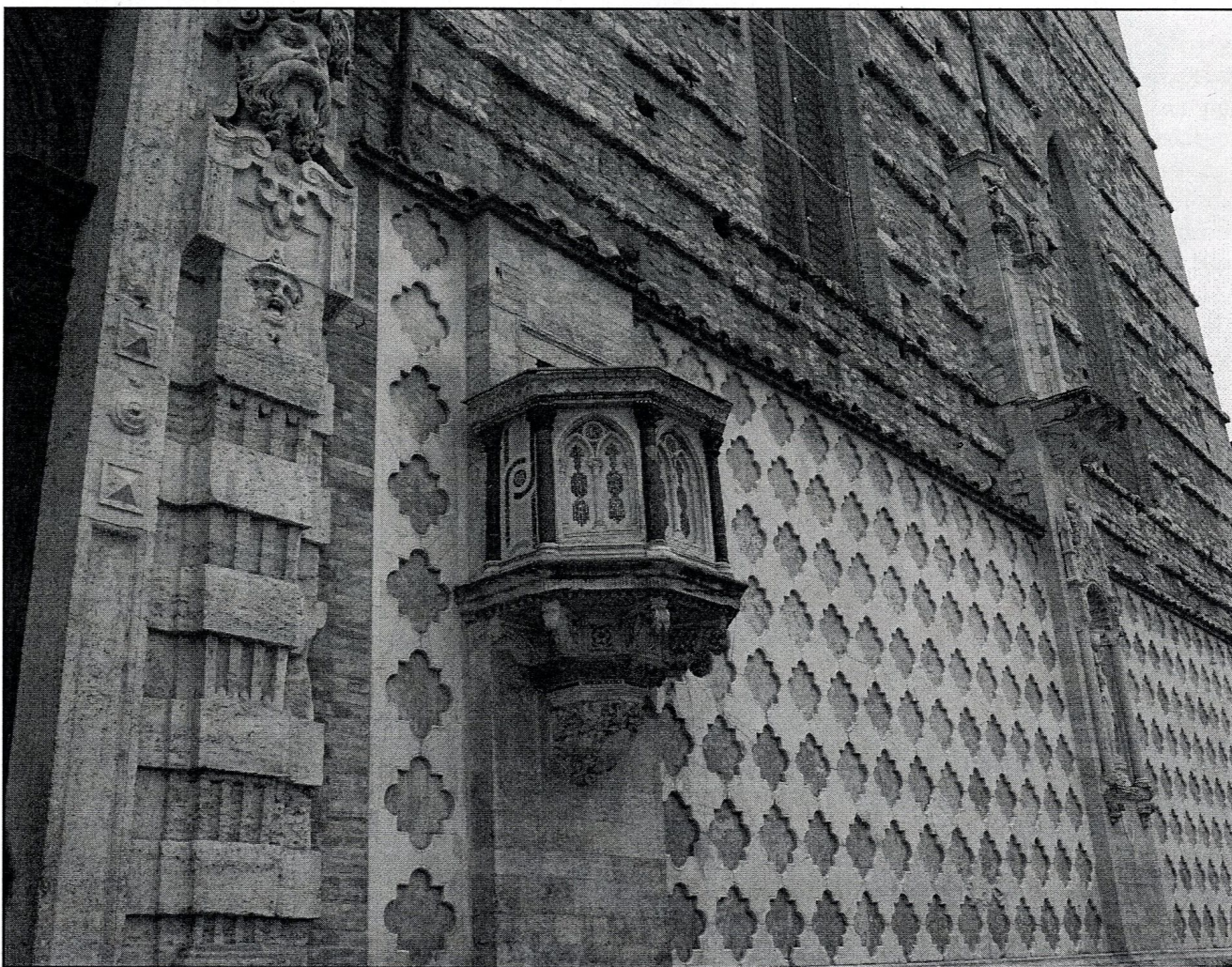
*wnętrze bazyliki św. Franciszka  
(Internet)*



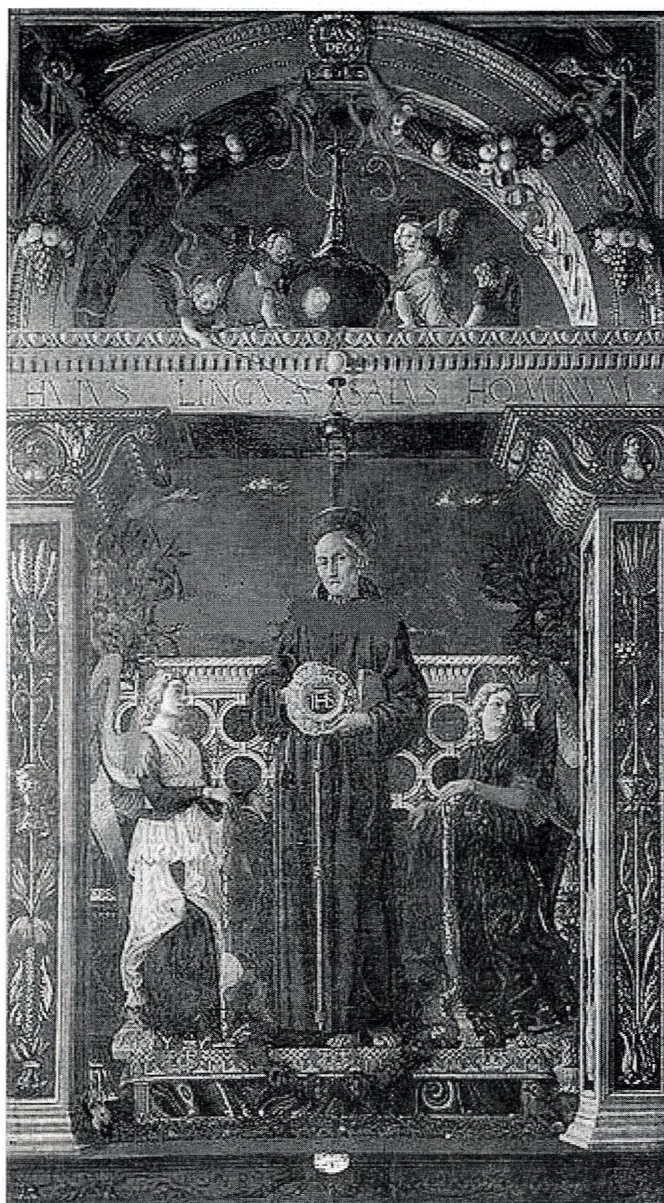
*Ratusz w Sienie – na szczycie fasady widoczne koło ze znakiem „IHS”*



*znak „IHS” z płomieniami ognia nad wejściem do katedry w Sienie*



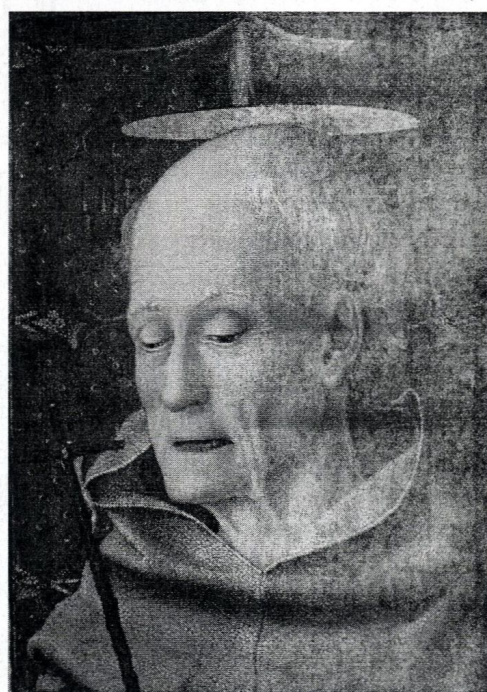
*zewnętrzna ambona na katedrze w Perugii, zbudowana dla św. Bernardyna*



Andrea Mantegna, „Św. Bernardyn między dwoma aniołami”, ok. 1460, Pinakoteka Brera w Mediolanie ze Sieny



Jacopo Bellini, „Św. Antoni Opat i św. Bernardyn ze Sieny”, 1459 r., Waszyngton, National Gallery of Art



Jacopo Bellini, „Św. Bernardyn”

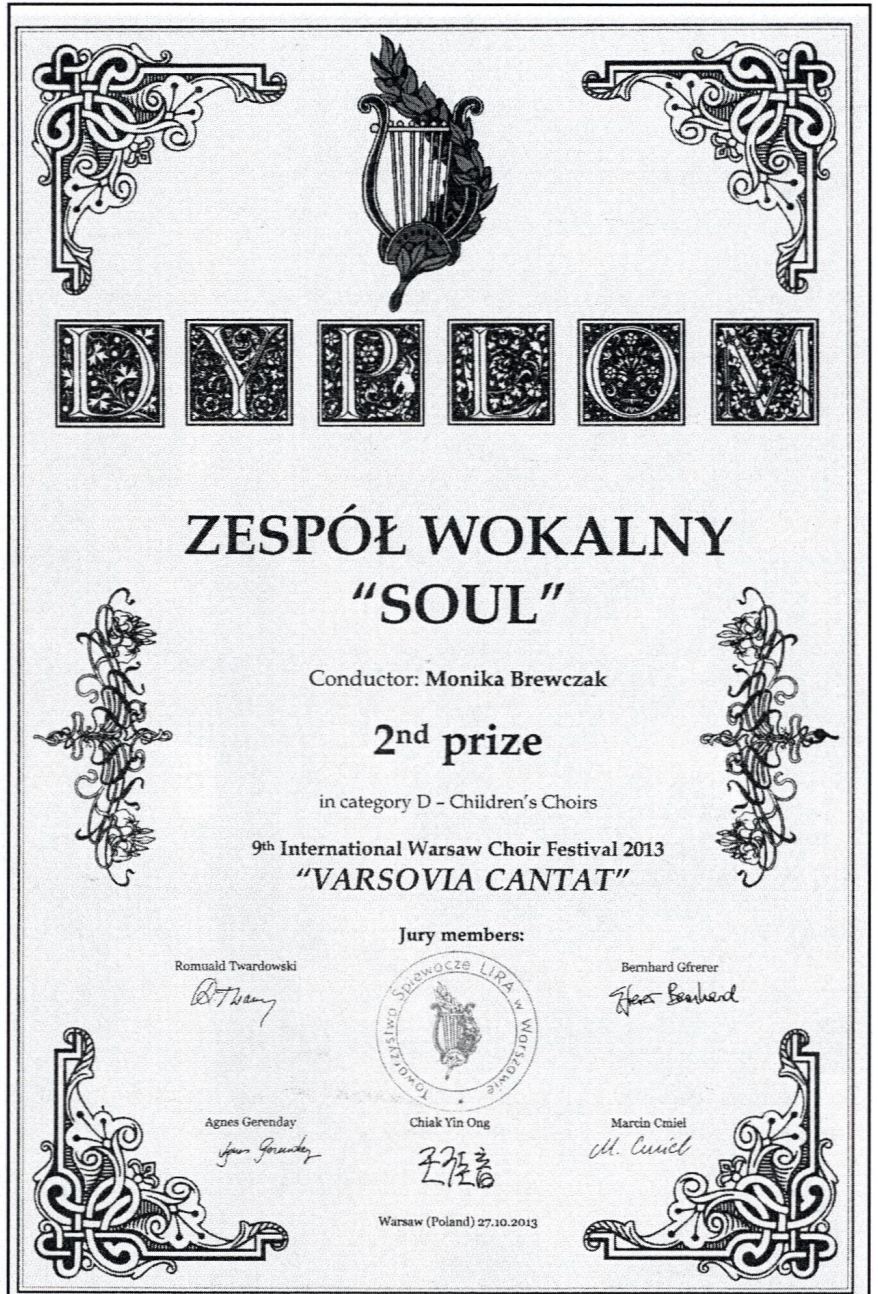
## II miejsce Zespołu „Soul” w Warszawie


Działający przy naszej parafii Zespół Wokalny „Soul” pod dyr. Pani Moniki Brewczak zdobył II miejsce na IX Warszawskim Międzynarodowym Festiwalu Chóralnym „Varsovia Cantat”, który od 25 do 27 października odbył się w Warszawie.

Odbywający się od 2005 r. Festiwal Chóralny jest organizowany przez chórzystów Towarzystwa Śpiewaczego LIRA przy współpracy z Agencją Artystyczną MELODY. To jeden z wysoko ocenianych konkursów chóralnych w Europie o czym świadczy liczna reprezentacja uczestniczących w nim chórów. W tegorocznej 9 edycji wzięło udział 28 zespołów chóralnych; w tym z Polski (10 chórów), Łotwy (5 chórów), Rosji (4 chóry), Czech (2 chóry) oraz po 1 chorze z Węgier, Bułgarii, Białorusi, Ukrainy, Estonii, Chorwacji i Słowenii. Rangę festiwalu podkreśla międzynarodowe jury złożone z wybitnych specjalistów chóralistyki; przewodniczący prof. Romuald Twardowski, Agnes Gerenday (Węgry), prof. Bernhard Gfrerer (Austria), Chiak Yin Ong (Singapur), oraz dyrektor artystyczny Towarzystwa Śpiewaczego LIRA dyrygent Marcin Cmiel. Przesłuchania konkursowe odbywały się w Galerii Porczyńskich, a gala laureatów z wręczeniem nagród na Uniwersytecie Muzycznym im. Fryderyka Chopina. Festiwalowi towarzyszyły również koncerty dla szerszej publiczności w warszawskich kościołach. Zespół „Soul” wraz z Chórem Kameralnym „Woskriesinnja” z Ukrainy oraz Chórem „Vox Animae” z Litwy koncertował w kościele Ojców Kapucynów p.w. Przemienienia Pańskiego.

Jest to pierwszy znaczący sukces Zespołu „Soul” śpiewającego od dwóch lat w nowym składzie.

*Redakcja*





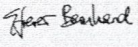
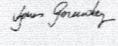
  
**D Y P L O M**

**ZESPÓŁ WOKALNY**  
**“SOUL”**

Conductor: **Monika Brewczak**  
**2nd prize**  
 in category D - Children's Choirs

9th International Warsaw Choir Festival 2013  
**“VARSOVIA CANTAT”**

**Jury members:**

Romuald Twardowski 	 Chiak Yin Ong 	Bernhard Gfrerer 
Agnes Gerenday 	Marcin Cmiel 	

Warsaw (Poland) 27.10.2013





## NARODOWE ŚWIĘTO NIEPODLEGŁOŚCI

**11 listopada 2013 roku**

Godzina 11:00 - Kościół p.w. Przemienienia Pańskiego  
**Uroczysta Msza Święta**

z udziałem:

- Władz samorządowych województwa, miasta i powiatu
- Kompani honorowej 21 Brygady Strzelców Podhalańskich
- Górniczej Orkiestry Dętej PGNiG
- Chóru SOUL pod kierownictwem Pani Moniki Brewczak
- Pocztów sztandarowych
- Mieszkańców miasta i powiatu

Po mszy:

- przejście pod Krzyż Pamięci na kościele pw. Przemienienia Pańskiego i złożenie wieńca przez władze miejskie i powiatowe,
- przejście pod pomnik Synom Ziemi Sanockiej i złożenie wiażanki przez wspólną delegację służb mundurowych i organizacji paramilitarnych
- przejście pod pomnik Tadeusza Kościuszki i złożenie wiażanki
- przejście na cmentarz:
- \* odegranie HYMNU RP
- \* wystąpienie okolicznościowe Burmistrza Miasta Sanoka
- \* modlitwa za poległych
- \* apel pamięci i salwa honorowa
- \* złożenie wieńców i wiażanek
- \* zakończenie uroczystości PIEŚNIĄ REPREZENTACYJNĄ WP

### **IMPREZY TOWARZYSZĄCE:**

**11 listopada godz. 10:35**

Złożenie wiażanki przed siedzibą TG Sokół

**11 listopada godz. 19:00**

Kościół p.w. Przemienienia Pańskiego - koncert pieśni patriotycznych. Wystąpią zespoły SOULIKI, SOUL oraz chór mieszany SONORES.

## 32 Niedziela zwykła – 10.11.2013.

### Ogłoszenia duszpasterskie

1. Dziś na godzinę 17.00 zapraszamy na nabożeństwo różańcowe połączone z wspominkami.

2. Jutro – 11 Listopada – dzień wdzięczności za wielokrotnie odzyskiwaną niepodległość. Polecać będziemy tych wszystkich, którzy oddali życie za Ojczyznę, jak również tych, którzy dla jej dobra pracują. Z tej okazji zapraszamy jutro, na godzinę 11.00, na uroczystą Mszę świętą.

3. We czwartek, 14 listopada, przypada pierwsza rocznica śmierci ks. prałata Adama Sudoła. Po Mszy świętej w Sali „Rotunda”, w podziemiach sanockiego zamku odbędzie się spotkanie wspomnieniowe, na które złożą się wystąpienia: p. mgr Andrzeja Romaniaka, „Ksiądz Adam Sudoł (1920-2012) – rys biograficzny”; ks. Andrzeja Skiby, „Posługa duszpasterska ks. prałata Sudoła

na podstawie wyboru z Księgi Ogłoszeń”; p. dra Krzysztofa Karczmarskiego, „Działania Służby Bezpieczeństwa wobec ks. Adama Sudoła”.

4. Wyjątkowo we środę spotkanie dla kl. III gimnazjum przed wyjazdem na rekolekcje. Początek o godz. 18.

5. Nasi panowie kościelni rozpoczęli roznoszenie opłatków na stół wigilijny. Przyjmijmy ich życzliwie.

### Intencje w tygodniu Od 11 do 17.11.2013 r.

#### Poniedziałek – 11.11 Dzień Niepodległości

6.30 + Bronisław (greg.)  
7.00 + Anna Fedasz  
7.30 + Jan Zapotoczny 8 r. śm.  
11.00 Msza św. w intencji Ojczyzny  
18.00 1. + Maria (greg.)  
2. ++ poleceni w wypominkach  
3. + Stanisława, Walenty, Krystyna  
4. o zdrowie i bł. Boże i potrzebne łaski dla Teresy w 75 r. urodzin

#### Wtorek – 12.11

6.30 + Bronisław (greg.)  
7.00 + Helena, Edward, Jan, Augustyn  
2. dziękczynna z prośbą o zdrowie i bł. Boże dla Emilii w 20 r. urodzin  
7.30 o nawrócenie Piotra i Matyldy  
18.00 1. + Maria (greg.)  
2. + Urszula Harajda  
3. + Genowefa int. od rodziny Trawków

#### Środa – 13.11

6.30 + Bronisław (greg.)  
7.00 o zdrowie i bł. Boże dla Zofii

i jej rodziny  
7.30 + Józefa (f) i Stefania  
18.00 1. + Maria (greg.)  
2. + Jan Jasiński 2 r. śm.  
3. + Mieczysław Haduch int. od sąsiadów  
4. + Stanisław Wikiera

#### Czwartek – 14.11

6.30 + Bronisław (greg.)  
7.00 + ks. Adam Sudoł 1 r. śm.  
7.30 + Andrzej i Katarzyna Szpyt  
18.00 1. + ks. Adam Sudoł 1 r. śm. int. od Muzeum Historycznego, Prawa i Sprawiedliwość oraz Solidarności  
2. w intencji Ojca św., biskupów, kapłanów i całego dzieła Radia Maryja  
3. + Maria (greg.)  
4. + Zygmunt

#### Piątek – 15.11

6.30 + Bronisław (greg.)  
7.00 + Bronisława (f) 21 r. śm.  
7.30 + Marek Ogrodnik  
18.00 1. + Maria (greg.)  
2. + ks. Adam Sudoł

3. + Maria i Zofia  
4. o bł. Boże dla Izabeli i Beaty w rocznicę urodzin oraz dla Łukasza

#### Sobota – 16.11

6.30 + Bronisław (greg.)  
7.00 + Bronisława (f), Stefan, Ryszard  
7.30 w intencji Małgorzaty z okazji urodzin z prośbą o bł. Boże i opiekę Matki Bożej  
18.00 1. + Maria (greg.)  
2. + Zofia i ++ z rodziny  
3. + Józef Jucha 19 r. śm.  
4. + Maria, Kazimierz, Marek, Stanisław, Janina

#### Niedziela – 17.11

6.30 za parafian  
8.00 + Maria (greg.)  
9.30 + Bronisław (greg.)  
11.00 + Stanisław BĄK  
12.30 + Marta 40 r. śm.; + Franciszek i Tadeusz  
16.00 + Amelia i Jan Bąk  
18.00 o zdrowie i bł. Boże dla Magdaleny z okazji urodzin

**Redaguje zespół:** ks. Andrzej Skiba, ks. Tomasz Grzywna.

**Redaktor techniczny:** Stanisław Rocha.

**Adres redakcji:** ul. Grzegorza 5, 38-500 Sanok;

**www.fara.sanok.pl** oraz **www.esanok.pl/kamery\_sanok**

**email:** farasanok@interia.pl

**Zródła zdjęć:** zdjęcia własne i internet.

**Wydawca:** Parafia Przemienienia Pańskiego w Sanoku **Tel:** 0 13 463 19 98.

**Druk:** www.drukpiast.com

**Góra  
Przemienienia**